

Szwarc, Andrzej

"Sylwetki polityczne XIX wieku", Wojciech Karpiński, Marcin Król, Kraków 1974 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 66/3, 515-517

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

twierdzi natomiast, iż organizatorzy powstania wiązali swój czyn z aktualną sytuacją w Rosji i na Syberii, z sytuacją międzynarodową (wojna austriacko-pruska), że „powstanie za Bajkałem było w jakimś sensie ostatnim akordem, ostatnim czynem zbrojnym powstania styczniowego”. Skądinąd autor wykazuje, że przywódcy nie wypracowali konkretnego programu, nie nawiązali kontaktów z przedstawicielami rosyjskich kół opozycyjnych, w wyniku czego powstanie pozostało odosobnione, bez poparcia miejscowej ludności i zesłańców z innych ośrodków. Nasuwa się więc wniosek, że wielka koncepcja nie przerodziła się w zorganizowany i masowy czyn.

Praca Skoka ma niewątpliwie charakter pionierski, zwłaszcza w tych partiach, które oparte są na materiałach źródłowych (np. zagadnienia amnestii). Wiele kwestii autor przedstawia inaczej niż dotychczasowa literatura, wiele pozostawia otwartych, koncentruje się głównie na problemach polityki władz carskich wobec zesłańców, mniej miejsca poświęcając ich własnemu życiu. Ciekawy byłby na przykład opis życia kolonii polskich w większych ośrodkach miejskich (Tomszk, Irkuck, Krasnojarsk), przedstawienie możliwości utrzymania polskości wśród innych narodowości. Wiąże się z tym niemal całkowicie pominięta przez autora sprawa kościoła katolickiego na Syberii; polskie parafie były przecież ośrodkami życia kulturalnego i towarzyskiego, zwłaszcza w ośrodkach miejskich.

O znaczeniu zesłania w życiu powstańców autor pisze: „Na katordze sprawdały się postawy i poglądy, sprawdzały się też i charaktery. Tutaj wszystko występowało w skoncentrowanej postaci: podłość i siabość ludzka, szlachetność i wysokie poczucie godności, siła rozumu i siła wiary, wierność i wytrwałość. Choć tak trudno było przetrwać, mało przecież było ludzi, którzy się załamali. Zapewne, w wyniku gorzkich, długich rozmyślań nad niedawną przeszłością, zmieniała się ocena wydarzeń, ewoluowały poglądy, ale było to tylko poszukiwaniem nowej drogi, nie wyrzeczeniem się celu. Pozostała też katorga w pamięci wielu z tych, co ją przeżyli, nie tylko pasmem udręku i cierpienia, ale również okresem wewnętrznego dojrzewania”.

Ewa Notkowska

Wojciech Karpiński, Marcin Król, *Sylwetki polityczne XIX wieku*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1974, s. 148.

Historia myśli politycznej jest dla publicystyki tematem wdzięcznym. Oceny koncepcji i planów wydają się zajęciem bardziej twórczym niż rozważanie konkretnych posunięć, uzależnionych często od przypadkowych czynników. Łatwo wówczas o powierzchowne, ahistoryczne sądy, o propozycje skutecznego działania abstrahujące od realnych możliwości opisywanych postaci czy też posiadanych przez nie informacji. Pasjonująca jest natomiast konfrontacja teorii z praktyką, ideologii z rzeczywistością. Wymaga ona jednak od publicysty nie tylko erudycji, lecz także dużego poczucia odpowiedzialności.

W. Karpiński i M. Król spełniają te postulaty na tyle, na ile jest to możliwe w zbiorze niewielkich szkiców ujętych w niemal felietonową formę. Autorzy posiadają zdolność dostrzegania spraw najistotniejszych, skrótowego prezentowania poglądów najbardziej reprezentatywnych dla omawianych postaci. Nie uniknęli rzecz jasna uproszczeń, należy jednak stwierdzić, że wynikają one niemal wyłącznie z pominięcia, koniecznych z racji przyjętych założeń, nie zaś z pobieżnej czy nadmiernie płytkiej interpretacji.

Na tom składa się piętnaście portretów postaci wybranych — jak pisze w znakomitej, syntetycznej przedmowie prof. Henryk Wereszycki — w spo-

sób przypadkowy. Są wśród nich czołowi poeci polskiego romantyzmu (Słowacki, Krasiński, Norwid), są publicyści (Julian Klaczko) i politycy — praktycy (Aleksander Wielopolski). Dwa rozdziały poświęcone Hotelowi Lambert i zakonowi Zmartwychwstańców stanowią wyjątek — jest to próba przedstawienia nie koncepcji jednostek lecz grup politycznych. Pierwsze wersje „Sylwetek” były drukowane w „Tygodniku Powszechnym” w latach 1971 i 1972. Zmiany, jakie autorzy przeprowadzili, są niewielkie, ale dosyć istotne. Sprowadzają się one do częściowego złagodzenia niektórych sądów; widać to np. w szkicu o Janie Ludwiku Popławskim, który w pierwotnym ujęciu wywołał dość żywą reakcję¹. Dodano także na końcu książki noty bio-bibliograficzne.

Większość postaci, którymi zajęli się autorzy, można zaszeregować — zdając sobie sprawę z umowności takiej operacji — do szeroko pojętego obozu konserwatywnego. Refleksje, które ich właśnie dotyczą, są w prezentowanej książce najcenniejsze. Literatura naukowa i publicystyka zajmująca się ideologią i praktyką konserwatywną nie jest obfita, grzeszy też często jednostronnością. Dotyczy to zarówno opracowań dawniejszych, pisanych z pozycji apologetycznych lub jednoznacznie potępiających, jak i nielicznych nowszych. Ambicją Karpińskiego i Króla są próby nowego odczytania i nowej interpretacji pism dziejnostawieckich konserwatystów polskich. Czasami prowadzi ich to nieco zbyt daleko (np. do przesadnych pochwał pod adresem Stanisława Tarnowskiego), na ogół jednak wyniki są interesujące. Chodzi im przede wszystkim o wydobycie intencji, o obnażenie głównych motywów twórczości literackiej i myśli politycznej. Ukazanie dobrej wiary i wartości moralnych niektórych konserwatystów jest z pewnością właściwe i uprawomocnione. Niewiele natomiast mówi się o (lepiej zresztą znanym) odchodzeniu od pierwotnych założeń, o praktyce politycznej. Warto było pokusić się o skrótowe przypomnienie różnorodnych form recepcji myśli konserwatywnej, tak często wulgaryzowanej i odczytywanej na opak. Nie negując bowiem konieczności nowoczesnych i odkrywczych interpretacji bardziej istotne z punktu widzenia historyka wydaje się śledzenie, jak funkcjonuje myśl społeczna czy polityczna w świadomości ludzi, pod których adresem była ona kierowana.

Korzystając z przywileju słusznie przysługującego publicystyce, autorzy nie stronią od refleksji natury psychologicznej. Starają się ukazać w sposób pogłębiony życie wewnętrzne swoich bohaterów i wytłumaczyć ich posunięcia, trudne nieraz do zrozumienia. Udało im się to nieźle w szkicu o Mochmackim. Piszą o nim między innymi: „To chyba pragnienie przekreślenia «pisma karmelickiego», wewnętrznego oczyszczenia, stanowi źródło pozornych niekonsekwencji Mochmackiego. Stąd skrajność stanowisk, poszukiwanie wszelkich środków, które mogłyby zmienić istniejący porządek. Ten porządek ponosił winę za chwilę upokarzającej słabości, za moment duchowej apostazji” (s. 16). Podobnych fragmentów jest w omawianej książce więcej. Wszystkie są kontrowersyjne, wszystkie zmuszają do zajęcia stanowiska. Świadczy to o osiągnięciu przez autorów ich głównego, jak się zdaje, celu — o uzyskaniu efektu intelektualnej prowokacji.

Mimo konieczności selekcji odczuwa się brak wielu postaci, dla których powinno było w tomie starczyć miejsca. I tak w tym zbiorze rozważań o dziejnostawieckich polskich politykach i myślicielach nie ma przedstawicieli zaboru pruskiego. Na tle innych niebanalnych interpretacji opinia autorów o Marcinkowskim czy Libelcie byłaby nader ciekawa. Jedna z wypowiedzi zdaje się wskazywać na niedocenianie „liberalizmu poznańskiego” i innych nurtów ideowych tego okresu. Pisząc bowiem o Hotelu Lambert i roli emigracji autorzy

¹ M. Szpila, *Jan Ludwik Popławski w obronie własnej*, „Tygodnik Powszechny” 1971, nr 46; H. Krzeczowski, *Niewygaste namiętności*, tamże 1971, nr 49.

wypowiadają jeden z niewielu (co trzeba z naciskiem podkreślić) powierzchownych sądów: „W kraju nie było przecież autentycznego życia politycznego. Nieciekawie też prezentowała się publicystyka polityczna w latach czterdziestych i pięćdziesiątych” (s. 31). Trudno zgodzić się z taką oceną okresu, w którym właśnie kraj zdobywa stopniowo prymat nad coraz słabszą, skłóconą, starzejącą się i powoli wymierającą emigracją.

Nieliczne drobne błędy i niedopowiedzenia nie wpływają na wartość pracy. Nasuwa się jednak kilka uzupełnień. I tak warto dodać, że niewielka część archiwaliów z Marchwacza, o których wspominają autorzy w czasie przeszłym w nocie o Kaliszanach (s. 131), ocalała i znajduje się w AGAD (zespół Niemojowskich). W komentarzu do postaci Wielopolskiego pominięto popularną, interesującą pracę Z. Stankiewicza². Nieco przesadnie w świetle nowych ustaleń została wyeksponowana rola Juliana Klaczki w okresie jego urzędowania w Wiedniu. W tym wypadku chodzi raczej o inne rozłożenie akcentów, a nie o prostowanie pomyłki.

Uzupełnienia wymaga zamieszczona na marginesie głównego toku wywodów krytyczna ocena Jana Jeleńskiego (s. 116). Jest ona w zasadzie słuszna, choć chyba zbyt jednoznaczna. W pierwszych latach działalności miał i Jeleński zasługi, był autorem broszury o aktywizacji społeczno-kulturalnej prowincji Królestwa Polskiego a w kwestii żydowskiej głosił poglądy postępowe, typowe dla większości pozytywistów³. Dopiero po roku 1875 ewoluuje w kierunku coraz bardziej zajadłego antysemityzmu i wstecznicstwa. W przypadku Świętochowskiego, którym autorzy zajmują się bezpośrednio, proces ten jest o wiele późniejszy i nie idzie tak daleko. Dla nakreślenia „sylwetki politycznej” Świętochowskiego nie ma to zbyt istotnego znaczenia.

Skrótowo przedstawione poglądy autorów na pozytywizm budzą nieco obiekcji. Dotyczy to szczególnie niedoceniań politycznej roli społecznikostwa i zarzutów braku konkretyzacji w sformułowaniach o pracy organicznej. Brak jej rzeczywiście w wypowiedziach programowych, które częściowo ze swej istoty zawierają „mgliste określone idee przewodnie”. Natomiast czy „postulat pracy u podstaw czy też pracy organicznej także miał w znacznym stopniu formalny charakter”? (s. 117). W artykułach publikowanych na łamach „Przeglądu Tygodniowego”, „Niwy”, „Bluszczu” i innych czasopism znaleźć można wiele konkretnych projektów organizowania nowoczesnych form opieki społecznej, pracy kobiet czy szkolnictwa zawodowego. Niektóre były realizowane ze zmiennym szczęściem. Na urzeczywistnienie innych nie pozwalały warunki polityczne. Krytyka pozytywizmu, przeprowadzona na marginesie rozdziałów o Świętochowskim i Spasowiczu jest słuszna w stosunku do schyłkowego okresu, trudno jednak ogarniać nią także pierwszy okres.

Nie sposób pominąć walorów języka i stylu autorów. Nie jest to tylko kwestia formy, przyczyniają się one bowiem do precyzji pojęć i sugestywności narracji, pozwalają przekazać bardzo wiele w tekście bardzo krótkim.

Książka została wydana dosyć efektownie przez Wydawnictwo „Znak”; tym więcej rażą łatwe do uniknięcia błędy korektorskie.

„Sylwetki polityczne XIX wieku” staną się z pewnością punktem wyjścia do nowych dyskusji nad kształtami tradycji historycznej. Należą one do tych książek, które z zainteresowaniem czytają zarówno laicy, jak i specjaliści.

Andrzej Szwarec

² Z. Stankiewicz, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Warszawa 1967.

³ J. Jeleński, *Kalisz i jego okolice*, Warszawa 1875.